

i wczesnonowożytnych. Uzupełnia i porządkuje wiedzę na ten marginalnie traktowany dotąd temat, wskazując jednocześnie na mnogość zagadnień badawczych związanych z funkcjonowaniem oprawy jako wielopłaszczyznowego komunikatu. Przeglądowy charakter książki oraz bogactwo ilustracji sprawiają, że książka ta jest godna polecenia nie tylko badaczom dawnej książki, ale również studentom zainteresowanym oprowoznictwem.

Jerzy Kaliszuk

Leighton Durham Reynolds, Nigel Guy Wilson, *Skrybowie i uczeni. O tym, w jaki sposób antyczne teksty literackie przetrwały do naszych czasów*. Przeł. Paweł Majewski, Warszawa: Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego 2008, 421 s., il. Communicare, Historia i Kultura, ISBN 978-83-235-0564-8

Nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego w serii *Communicare, historia i kultura* ukazała się książka dwóch angielskich filologów klasycznych, L.D. Reynoldsa i N.G. Wilsona, *Skrybowie i uczeni. O tym, w jaki sposób antyczne teksty literackie przetrwały do naszych czasów*, w przekładzie Pawła Majewskiego. Podtytuł stanowi klarowne wprowadzenie do tematyki, która ujęta została w czterech pierwszych rozdziałach opowiadających o powstawaniu ksiąg, zwojów, czyli zapisanego tekstu, od głębokiej starożytności oraz o historii funkcjonowania tychże pism od Antyku, poprzez Średniowiecze, aż po epokę Renesansu. Rozdział piąty poświęcony jest omówieniu nowożytnej filologii poreniesansowej, szósty natomiast krytyce tekstu.

Rozdziały podzielone są na mniejsze części, a każdy z podrozdziałów opatrzony został obszernym przypisem (zamieszczonym na końcu tekstu głównego), w którym przedstawiono nie tylko zarys dziejów badań danego problemu, ale także najnowszą literaturę przedmiotu. Tłumacz zaś, w załączonym posłowniu, uzupełnia tę listę publikacjami, które wyszły spod pióra polskich autorów. Na końcu książki znajduje się indeks ogólny (autorów, pojęć oraz nazw geograficznych), a także obszerny indeks manuskryptów znajdujących się w wybranych bibliotekach, do których odwołują się autorzy (niestety bez uwzględnienia rękopisów zgromadzonych w Polsce, w tym we wrocławskiej Bibliotece Uniwersyteckiej, której zbiory są najbogatsze w kraju). Całości dopełnia szesnaście ilustracji: są to fotografie (niestety czarno-białe) kart z manuskryptów różnego typu, z których każda opatrzona została opisem i komentarzem, informującym o miejscu przechowywania rękopisu, o historii jego powstania, zawartości treściowej oraz o wpływie na kształt późniejszych kodeksów.

Adresatami omawianej książki, jak zaznaczają w przedmowie Autorzy, są przede wszystkim studenci filologii klasycznej, którzy czytają w oryginale starożytne teksty greckie oraz łacińskie, ale okazać się ona może nader interesująca dla pasjonatów zainteresowanych kulturą europejską, którzy niekoniecznie są filologami. W czasach nam współczesnych mamy do czynienia z tekstami antycznymi wydanymi drukiem, opatrzonymi aparatem krytycznym, przypisami oraz, zwłaszcza na anglosaskim rynku wydawniczym, przekładami. Dzieło oksfordzkich profesorów opowiada, jak doszło do tego, że w ogóle

dysponujemy spuścizną po starożytnych autorach, że możliwe jest ustalenie filiacji tekstów czy zadecydowanie, który z nich jest najbardziej poprawny. Autorzy przedstawiają działalność antycznych filologów, historię powstawania oraz ówczesne zasady funkcjonowania bibliotek w basenie Morza Śródziemnego, odtwarzają także listę lektur czytanych w szkołach, poczynwszy od Starożytności aż po Średniowiecze. Efekty ich mroźszej pracy odznaczają się wyłącznie zaletami, z których pierwszą jest samo zaistnienie tej książki. W filologicznych edycjach antycznych tekstów bowiem zazwyczaj we wstępie podane są informacje na temat rękopisów, ich wzajemnej zależności, na temat uwag-komentarzy do tekstu, jakie poczynili starożytni wydawcy, bibliotek, w których manuskrypty owe się znajdują, ale wszystkie te — ważne przecież informacje — odnoszą się zazwyczaj do jednego tekstu, rzadziej do jednego autora. Tu natomiast mamy kompendium wiadomości dotyczących całego europejskiego dziedzictwa zachowanego w przekazach piśmienniczych. Odtworzenie drogi, jaką przebył tekst zapisany na papirusowym zwoju, by w końcu przyjąć postać książki wydanej na przykład w XX wieku, wymaga latami zdobywanej ogromnej wiedzy oraz znuźdnych studiów, z różnych względów nie zawsze możliwych do przeprowadzenia.

Tytułowi *skrybowie i uczeni* nie tworzyli, jak dzisiaj, w zaciszu gabinetu, ale — najczęściej — w bibliotekach, których historia rysuje się niejako w tle opowiadania o tekstach literackich. Stąd też, niejako w drugim planie przedstawiania historii zachowanych dzieł starożytnych pisarzy greckich i łacińskich, powstaje obraz dziejów pisma, stale zwiększającego się zasięgu jego stosowania w Europie oraz nieustannie — a w niektórych okresach wręcz lawinowo — rosnącego zasobu manuskryptów. Podobnie wiele mówi się o pierwszych drukach, o wydaniach poszczególnych dzieł oraz typografach, którzy przygotowywali kolejne edycje. Gąszcz występujących tu nazwisk może się czytelnikowi wydawać przytłaczający, ale warto podkreślić, iż praca angielskich profesorów znakomicie dokumentuje fakt, iż nieskończenie wiele w historii — także kultury — zależy od człowieka i jego potencjału intelektualno-duchowego. *Skryba*, który pozornie jedynie przepisywał dzieło, w rzeczywistości niejednokrotnie był z jednej strony w znaczącym stopniu także filologiem i badaczem tradycji rękopiśmiennej, z drugiej zaś — tę tradycję tworzył, stając się jednocześnie *uczonym*. Z czasem, zwłaszcza w dobie Odrodzenia, ich drogi się nieco rozeszły i filologowie przestali być jednocześnie bibliologami, choć tekst i jego materialna postać pozostały wspólnym polem badawczym obu rodzajów *uczonych*.

Przejrzysty układ całości, wsparty indeksem rzeczowym, pozwala czytelnikowi na zapoznanie się również wybiórczo z interesującymi go zagadnieniami, a przystępny podział treści na krótkie podrozdziały znakomicie ułatwia lekturę. Niezaprzeczalną zaletę *Skrybów i uczonych* stanowi język, jakim posługują się autorzy. Czytelnik porusza się wprawdzie w gąszczu nazwisk antycznych autorów oraz nazw bibliotek, które nie powinny być mu całkiem obce, jeśli chce się zorientować w omawianej problematyce, ale jednocześnie czytać może tę książkę jak detektywistyczną opowieść o czasach minionych, która to lektura nie wymaga dogłębnej znajomości specjalistycznego słownictwa. Podstawowe pojęcia przedstawione zostały bowiem w sposób, który pozwala przeciętnie wykształconemu człowiekowi na zorientowanie się w ich znaczeniu, a pojawiające się tu i ówdzie cytaty łacińskie zostały przełożone na język polski.

Doskonale udokumentowana opowieść o tekstach literackich pochodzących ze starożytności grecko-rzymskiej oraz — znacznie mniej w Polsce znanej — bizantyjskiej

przywołuje nie tylko antycznych filologów i bibliotekarzy, ale także ich następców działających w czasach nowożytnych, zarówno tych ze Wschodu, jak i z Zachodu. Pokolenia mnichów średniowiecznych przepisujących starożytne teksty znajdują swych kontynuatorów w humanistach epoki Renesansu, którzy ponownie odkrywali wielką i bogatą spuściznę Antyku, a ich nazwiska i dokonania, często dziś zapomniane lub mało znane, ponownie zyskują należne im miejsce. Czytelnik uzmysławia sobie, że setki, jeśli nie tysiące ludzi przez paręset lat dokładały wielu starań, by zapisaną przed dziesiątkami wieków literaturę uratować przed zagładą.

Reynolds i Wilson nie ukrywają przy tym istnienia nierozwiązanych dotąd kwestii, jak też i pytań, na które dziś należy udzielić odpowiedzi jedynie przypuszczalnie bliskiej prawdy. Przewidują jednak, iż sytuacja ta może korzystnie się zmienić, jako że studia klasyczne są nadal prężnie rozwijającą się dziedziną.

W tle niejako rysuje się swoista mapa rozwoju kulturowego Europy, osadzona w czasie i przestrzeni. Dotyczy oczywiście przede wszystkim kultury związanej z pismem, ale ono nie istnieje przecież w cywilizacyjnej próżni. Najstarsze teksty literatury greckiej na przykład przed ich zapisaniem funkcjonowały w formie ustnego przekazu, a co za tym idzie — nie w jednej tylko wersji. Dzieła czytane w szkołach, tak antycznych, jak średniowiecznych, stanowią świadectwo wiedzy, jakiej nabywali uczniowie, niejednokrotnie stający się z czasem kolejnymi pokoleniami twórców. Dzięki badaniom przeprowadzonym przez Reynoldsa i Wilsona można dziś określić, które pisma stanowiły kanon lektur, pozwalający na uznanie kogoś za człowieka wykształconego, za intelektualistę w minionych wiekach. Książka opowiada o piśmie i jego rozwoju, o sposobach zapisywania tekstu oraz jego organizowania, poczynając od antycznego zwoju papirusowego z charakterystyczną *scriptio continua*, poprzez pergamin i minuskulę karolińską aż po papier i druk, którego rozmaite typy również zostały odnotowane. Mowa w niej wreszcie i o tym, że nie wszystkie dzieła antyczne wydobyto z rękopisów przed wielu wiekami, istnieją bowiem odkrycia z XX nawet wieku.

Całość napisana została w sposób budzący żywe zainteresowanie czytelnika, jako pasjonująca historia dziejów książki, dziejów literatury, dziejów kształtowania się kultury i przede wszystkim z tego powodu godna jest polecenia jako lektura dla ludzi, którym wyżej wymienione zagadnienia nie są obojętne. Wypada też nadmienić, że — przetłumaczona w latach 80. i 90. na inne języki — jest jedyną tego typu pozycją na polskim rynku księgarskim, na którym ukazała się czterdzieści lat po powstaniu jej pierwszej wersji angielskiej.

Teresa Szostek

*Pasja książki. Studia poświęcone pamięci profesora Janusza Dunina.* Pod red. Jacka Ladoruckiego i Magdaleny Rządkowolskiej, Łódź: Wyd. Literatura 2009, 528 s., il., ISBN 978-83-7672-004-3

Na tom poświęcony upamiętnieniu niedawno zmarłego profesora Janusza Dunina (1931–2007), księgoznawcy i bibliofila, składają się łącznie czterdzieści dwa studia au-